

MIROŚLAW KACZAN

ur. 1950; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	Świdnik, PRL, stan wojenny, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego, nastroje społeczne, Kazimierz Suseł, strajk piętnastominutowy, konsekwencje strajku

Strajk piętnastominutowy w 1982 roku

Piętnastominutowy strajk też był sprzeciwem przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. Już byliśmy jak gdyby wstępnie zorganizowani przed założeniem tej podziemnej Komisji. Kazio Suseł już w koło siebie skupił trochę ludzi chętnych do brania udziału w tym przedsięwzięciu. Zналиśmy się i takśmy się spotykali na terenie zakładu jeszcze. Kazio, jak miał jakieś informacje, to tak tajnie przychodził. On był technologiem, więc miał możliwość chodzenia, bo był zakaz poruszania się po terenie zakładu, opuszczania swoich stanowisk pracy, wydziału, ale on mógł chodzić po całym zakładzie w ramach pozyskiwania jakichś informacji o produkcji, jakichś tam różnych zmian technologicznych i innych procedur. Więc on miał tą swobodę, no i przyszedł.

To był strajk taki Komitetu Koordynacyjnego ogólnokrajowego, propozycja taka, żeby w całym kraju taki strajk piętnastominutowy przeprowadzić, poparty przez tę Komisję Koordynacyjną Krajową, poprzez apel Zbigniewa Bujaka czołowego działacza krajówki. Był taki trochę lęk przed tym, jakie konsekwencje będą z przeprowadzenia takiego strajku. To nie była taka łatwa decyzja. Kazio Suseł miał kontakt tu u nas w zakładzie z Andrzejem Sokołowskim, który się ukrywał, naszym tym działaczem, naszej Komisji Zakładowej i przewodniczącym strajku tego grudniowego. Oni się ukrywali z Fredkiem Bondosem, no, ale kontakt był. Kazio Suseł miał kontakt z Andrzejem, z Fredkiem nie miał, no i Andrzej namawiał go, żeby ten strajk przeprowadzić w naszym zakładzie, żeby się odbył, że [zakład] się włącza w ten ogólnokrajowy apel koordynacyjnej krajówki z poparciem Zbigniewa Bujaka. On był w tamtym czasie taką osobą przebojową, był takim autorytetem dla związku, więc gdzieś tam on też się ukrywał przecież, też uniknął aresztowania. No i żeśmy podjęli taką decyzję. No, Kazio chodził, kontakt mieli między wydziałami ci, co się już tam deklarowali na udział w tej organizacji tajnej związkowej, więc, no, podejmujemy ten strajk, ten apel o udział w tym strajku, no, ale też z obawą wielką. Już nie tyle, co

będzie po tym, tylko czy nam się to uda. Bo jak nie wypali, no to woda na młyn dla władzy, no, że tu jednak naród nie chce słuchać już podburzających, jak oni to mówili, do oporu działaczy, tylko ulega posłuchowi władzy, więc to była taka też obawa. Nie to, jakie konsekwencje poniesiemy, tylko że jak nie wypali, no to takie będzie jak gdyby zdołowanie naszego środowiska. No, ale podjęliśmy tę decyzję.

Przekazaliśmy informację i ludzie odpowiedni na swoich działach, wydziałach [informowali], że zatrzymujemy [pracę]. No, najbardziej efekt to odniosło na produkcji, bo zostały maszyny wyłączone, nagle cisza, bo jak pracuje na hali z trzysta obrabiarek, to jest totalny szum przecież. Nadeszła godzina dwunasta, no i tak czekamy w napięciu, prawie że ręce złożone do Pana Boga, czy nam się to uda, czy wyjdzie, no i nagle cisza. O, Boże, nagle ulga taka, że jest, udało się. Posłuchali się ludzie, załoga się posłuchała.

Gdzieś tam może nieliczni coś próbowali, bo nie byli wszyscy na sto procent zdeterminowani, że tak, na tyle jak gdyby odważni. Ale powyłączali maszyny, na przykład w tym czasie coś wypełniali jakąś dokumentację, rozkładali rysunki. Pamiętam takiego jednego kolegę, wyłączył maszynę, ale na tyle się może bał brać w tym udział, że poszedł do ostrzałki i ostrzył sobie tam nóż tokarski, to taka ostrzałka tam wiele szumu nie robi, ale maszyna, produkcja była zatrzymana. Tak że można powiedzieć, że w dziewięćdziesięciu procentach to na pewno było.

Dla nas to było coś fascynującego i budującego, że warto coś dalej robić, bo w ludziach tkwi bunt, nie zgadzają się, solidarnie nie zgadzają się na wprowadzenie stanu wojennego. Warto coś robić dalej, bo mamy poparcie załogi, społeczeństwa w ogóle w mieście. No i tak też się to rozwinęło. Ponieśliśmy konsekwencje dosyć poważne, bo koło trzystu ludzi zostało wyrzuconych z zakładu pracy, zostało zwolnionych. Między innymi ja zostałem wyrzucony z zakładu po tym piętnastominutowym strajku.

Data i miejsce nagrania	2014-10-06
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"